

Stowo Ludu

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III. KIELCE

PONIEDZIAŁEK, 19 MARCA 1951 R.

Nr 77 (528) k.

Polskie masy pracujące wierzą w ostateczne zwycięstwo bohaterskiego ludu hiszpańskiego

Związkowcy polscy pozdrawiają lud Barcelony

Sekretariat CRZZ podjął na posiedzeniu w dniu 17 bm. następującą uchwałę:

„W imieniu wielu milionów polskich związkowców Centralna Rada Związków Zawodowych śle płomiennie pozdrowienia walczącemu ludowi Hiszpanii.

Polskie masy pracujące, które łączą się walczącą przeciw faszyzmowi klasą robotniczą Hiszpanii wspólnie przelana krew „za waszą i naszą wol-

ność”, głęboko przeżywają i z podziwem śledzą walkę bohaterskich robotników Barcelony przeciwko frankistowskiemu reżimowi głodu, terroru i obozów koncentracyjnych.

Bohaterska postawa proletariatu Katalonii jest wymownym dowodem, że naród hiszpański, naród sławnych obrońców Madrytu nie ugął się pod krwawymi rządami faszyzmu, że walczy o wolność i pokój.

Powszechny strajk ludu Barcelony jest jednocześnie wymownym ostrzeżeniem dla przywódców paktu atlantyckiego — imperialistów amerykańskich, chętnych się, że

Hiszpania jest ich najwierniejszym sojusznikiem.

Prawdziwa Hiszpania — to nie frankistowskie zbiry, ale Hiszpania La Passionari, Hiszpania walczących mas Barcelony.

Polskie masy pracujące głęboko wierzą w ostateczne zwycięstwo bohaterskiego ludu Hiszpanii i zapewniają go, że wraz z całym obozem postępu, któremu przewodzi potężny bastion pokoju i sprawiedliwości społecznej — Związek Radziecki, stać będzie wiernie po stronie bohaterskiego ludu Hiszpanii.

Niech żyją bohaterscy robotnicy Barcelony!

Niech żyje międzynarodowa solidarność mas pracujących w walce przeciw faszyzmowi — o wolność i pokój!

Papież przesyła błogosławieństwo zbrodniarzowi wojennemu

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN z Monachium, zastępca sekretarza stanu w Watykanie przesłał byłemu grupowemu hrerowi SS Oswaldowi Pohlowi, przebywającemu w więzieniu w Landsbergu, depeszę, zawiadamiającą Pohna, iż papież „udzielił mu swego błogosławieństwa”.

Oswald Pohl, jeden z herztów formacji SS, został na procesie w Norymberdze skazany na śmierć przez powieszenie za zbrodnie przeciw ludzkości, jedyną nakazem wykonania wyroku zostało wstrzymane przez b. gubernatora amerykańskiego gen. Cloya.

Gwałcąc umowy poczdamskie mocarstwa zachodnie pragną nie dopuścić do pokojowego rozwiązania problemu Niemiec

12 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu

PARYŻ (PAP). Pod przewodnictwem delegata USA Jessupa odbyło się w sobotę 12 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, którzy mają opracować porządek dzienny Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich na posiedzeniu sobotnim w dalszym ciągu bronili zgłoszonego przez nich 15 bm. punktu porządku dziennego, mającego zastąpić dwa punkty radzieckiego projektu porządku dziennego, a mianowicie w sprawie wykonania porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec oraz w sprawie redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.

Odpowiadając przedstawicielom trzech mocarstw Gromyko oświadczył, że propozycja ich ma w istocie rzeczy nie dopuścić do rozpatrzenia na sesji Rady Ministrów sprawy wykonania przez cztery mocarstwa porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec oraz sprawę redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw. Kategorycznie „potępił” stwierdził Gromyko — realizowaną przez trzy mocarstwa politykę remilitaryzacji Niemiec sachodnich, politykę odroczenia militarystyki niemieckiej. Polityka ta jest jaskrawym pogwałceniem układu poczdamskiego. Rząd radziecki potępia tego rodzaju politykę, gdyż nie ma ona do pogwałcenia pokoju, rozpatrania nowej wojny. Utrzymanie pokoju wymaga redukcji zbrojeń i demilitaryzacji Niemiec, a nie wyścigu zbrojeń i re

nek Biura Politycznego KC PZPR tow. Adam Rapacki.

„80 lat temu, po raz pierwszy w historii władza znalazła się w rękach proletariatu” — rozpoczął swe przemówienie min. Rapacki, który następnie dokonał wnikliwej analizy warunków, w jakich proletariaty paryski potrafił dokonać pierwszej rewolucji proletariackiej, która — choć nieudana — torowała drogę następnej — zwycięskiej.

Jest dumą międzynarodowej klasy robotniczej i ludzi postępu wszystkich krajów, że w tej bohaterskiej bitwie o przyszłość klasa robotnicza Paryża nie była osamotniona. Jest wielką dumą polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego, że u jej boku na pierwszym miejscu wśród Komunistów walczyli najlepsi przedstawiciele narodu polskiego, polskiego ruchu wywolenczego i rewolucyjnego”.

Dziś, 80 lat po wybuchu rewolucji paryskiej, przed chwila Komuny — podkreśla z naciskiem mówca — chyłł czoła międzynarodowa klasa robotnicza i setki milionów ludzi, stojących w twardej walce o pokój, o niezależność narodów, o socjalizm. Upióry Wersalu znalazły swego jeszcze bardziej wyaturzonego spadkobiercę w imperializmie. W pierwszych szeregach frontu walki przeciwko imperializmowi znajduje się klasa robotnicza i bohaterska Partia Komunistyczna Francji spadkobierczyni Komuny. Narody świata biorą sprawę pokoju w swoje ręce.

O ile szerszy, o ile potężniejszy jest nasz front na świecie, w Polsce, we Francji od tych sił, które kiedyś Międzynarodówka, klasa robotnicza Paryża i polscy patrioci mogli przeciwstawić kosmopolitycznemu frontowi burżuazji i reakcji szlacheckiej.

Walka o pokój jest twarzą — stwierdza dalej min. Rapacki. Naród polski skupia w tej walce wszystkie swe siły dokoła swej klasy robotniczej, jej partii, swej władzy ludowej i swego Prezydenta i przyspiesza krok na drodze wytyczonej Planem 6-letnim, planem obrony pokoju, planem siły i przyszłości narodu.

Przedstawiciele ponad 150 tys. rzeszy nauczycieli i wychowawców młodego pokolenia manifestują swą wolę walki o pokój i Plan 6-letni

III Krajowy Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego rozpoczął obrady w Warszawie

Potężną manifestacją niezłomnej woli walki o pokój i o Plan 6-letni przedstawiciele ponad 150.000 rzeszy nauczycieli i wychowawców młodego pokolenia stał się III Krajowy Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego. W zjeździe, który w dn. 18 bm. rozpoczął w stolicy trzypięciodniowe obrady, bierze udział 618 delegatów z całego kraju.

Zjazd zaszczylił swoją obecnością witany entuzjastycznie długo niemilkniętymi okrzykami: „Niech żyje” — Prezydent RP. BOLESŁAW BIERUT. Na obrady przybyli również serdecznie witani członkowie Rządu z premierem JÓZEFEM CYRANKIEWICZEM na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ W. KŁOSIEWICZ, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych.

Gdy przewodniczący ZNP pos. Pokora otwiera obrady i serdecznie wita przybyłych gości, na sali zrywa się manifestacja na cześć Polski Ludowej, na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przewodniczący narodu polskiego.

Delegaci stojąc, długo skandują „BIERUT — POKÓJ”. Pos. Pokora krótko charakteryzuje następnie zmagania twórczych sił pokoju i postępu ze zbrodniczymi siłami wojny i wsteczności. „Rosną i potężnieją siły obozu pokoju — podkreśla mówca — pod ofiarnym przewodnictwem Związku Radzieckiego i wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina”.

Pos. Pokora podkreśla z naciskiem, że na czoło zadań stojących przed całym narodem

polskim i nauczycielstwem wysuwa się realizacja uchwał VI Plenum KC PZPR — mobilizacji wszystkich sił we frontie walki o pokój i o Plan 6-letni, wyrażając jednocześnie przekonanie, że obrady zjazdu nakreślą nauczycielom i wychowawcom młodego pokolenia jasne drogi realizacji tych szczytnych zadań.

Po wyborze prezydium zjazdu przewodniczący pos. Pokora prosi Prezydenta RP Bolesława Bieruta o zabranie głosu. Delegaci gotują wstępującemu na trybunę Prezydentowi RP entuzjastyczną owację.

Przemówienie Prezydenta RP wywarło ogromne wrażenie wśród wszystkich zgromadzonych. Długo nie milkły okrzyki na cześć pierwszego obywatela Polski.

Następnie odczytana została depesza do Zjazdu nauczycielstwa Związku Radzieckiego, z braterskimi pozdrowieniami i serdecznymi życzeniami sukcesów w dziele wychowania nowego pokolenia na bojuowników o pokój i przyjaźń między narodami.

Referat polityczny pt. „Związek Nauczycielstwa Polskiego w walce o postępowe oblicze nauczycielstwa polskiego” — wygłosił sekretarz ZG ZNP pos. Eustachy Kuroczko.

Pos. Kuroczko omawia m. in. zadania, jakie stawia przed Związkiem VI Plenum KC PZPR. Hasło frontu narodowego — oświadcza mówca — wymaga znacznego rozszerzenia środków mobilizowania szerszych warstw narodu do walki o pokój i Plan 6-letni. Nauczycielstwo winno m. in. pogłębiać wychowanie patriotyczne w szkołach przez poznanie i umiłowanie postępowych tradycji i bohaterów walczących o wyzwolenie i postęp. Trzeba rozwijać poczucie dumy narodowej, umiłowanie języka ojczystego, pogłębiać miłość i przywiązanie do narodów Związku Radzieckiego, do wodza i nauczyciela wszystkich pracujących — wielkiego Stalina.

Kończąc mówca wyraża przekonanie, że nauczycielstwo polskie wykona szczerze swe zadania dla szczęścia i rozwoju narastających pokoleń, dla trwałego pokoju.

Podczas przemówienia wchodzi na salę kilkudziesięcioosobowa delegacja młodzieży szkolnej, aby powitać Zjazd. „Tyście ręk, miliony ręk, a serce bije jedno” — śpiewa młodzież witana przez delegatów serdecznymi oklaskami.

Serdecznie żegnana opuszcza najbliższą salę obrad. Zgromadzeni podchwytują słowa pieśni młodzieżowej: „Niechaj praca nas łączy i pieśń...”

Po przerwie obiadowej obszerny referat sprawozdawczy wygłosił przewodniczący ZNP pos. Wejchle Pokora.

Mówca stwierdza, że przed trzema laty po usunięciu z aparatu związkowego elementów wrogich Polsce Ludowej i karierowiczowskich — rozpoczął się nowy etap w działalności ZNP. Jego szeregi wzrosły z 87,5 tys. do przeszło 150-tysięcy członków.

Do najważniejszych zadań na najbliższą przyszłość zalicza pos. Pokora konieczność głębszego wejścia w nart pracy i życia tysięcy szkół, zwiększenie odnośności związku do stylu, poziomu i wyników pracy każdego zakładu.

Szkolenie ideologiczne — stwierdza mówca — należy podnieść na taki poziom i tak powiązać z praktyką szkolną, aby stało się podstawową dźwignią podnoszenia poziomu i wyników pracy nauczycielstwa. Z naciskiem podkreśla mówca w zakończeniu przemówienia konieczność uaktywnienia nauczycielstwa pracującego na wal. do walki o socjalistyczną próbę budowy naszego rolnictwa.

Podczas referatu pos. Pokora na salę obrad wchodzi delegacja wsi spółdzielczych z pow. socchaczewskiego i garwolińskiego, powitana owacyjnie przez delegatów.

Przedstawiciele spółdzielni produkcyjnej w Głogowie w pow. Garwolin — Józef Karboński mówią o coraz bardziej pogłębiającej się świadomości chłopów, że im szybciej staną zdecydowanymi, łącząc się z nauczycielami do walki o nową wieś, tym szybciej osiągniecie zostanie opasa Jętro, o jakim marzył ich ojciec, a które dziś już jest realizowane.

Zwyczaj Zjazdowi owocnych obrad, chwili — delegacji wsi spółdzielczych wnoszą okrzyki na cześć opiekuna ludu pracującego wal — Prezydenta Bolesława Bieruta i na cześć wielkiego organizatora życia socjalistycznego na wal — Józefa Stalina. Zrywa się potężny entuzjastyczny nie milknie skandowanie „BIERUT — STALIN — POKÓJ”.

Dumą narodu polskiego jest udział jego przedstawicieli w bohaterskiej walce Komuny

Streszczenie przemówienia członka Biura Politycznego KC PZPR tow. A. Rapackiego, wygłoszonego na akademii w Warszawie w dn. 17 b. m.

Naród polski w tej ważnej chwili pozdrawia towarzyszy walki bohaterskich spadkobierców Komuny. Naród polski pozdrawia cały walczący o pokój i niezależność naród francuski.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza pozdrawia nieugiętą Komunistyczną Partię Francji i jej przywódcę — towarzysza Thoreza.

Min. Rapacki przypomina tu odważne słowa Thoreza, wypowiedziane w imieniu francuskiej klasy robotniczej, która nigdy nie będzie bić się przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

W rocznicę Komuny polska i francuska klasa robotnicza wraz z klasą robotniczą całego świata czujnie, z uwagą spo-

gląda na wschód, gdzie od miśsięcy zmagają się bohaterski naród koreański, w ogniu śmiertelnej walki stawiający czoło imperializmowi.

W rocznicę Komuny — kończy mówca — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, polska klasa robotnicza, naród polski, wraz z francuską klasą robotniczą i jej partią — pozdrawia Kraj Rewolucji Październikowej, Kraj Rad — ojczyznę pokoju — (długotrwałe oklaski).

Podziwienie dla Jego WODZA i budowniczego, wielkiego obrońcy pokoju i niezależności narodów — TOWARZYSZA STALINA! (Długo niemilkająca owacja). Wszyscy wstają. Rozlegają się skandowane okrzyki: „STA-LIN, STA-LIN”!

VIII plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej

W dniach 17 i 18 bm. odbyło się w Warszawie VIII plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej. W obradach udział wzięli: sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Ochab, członek Biura Organizacyjnego KC PZPR — Dworakowski, sekretarz NKW ZSL Juszkiewicz oraz wiceminister Oświaty — Dembińska.

W czasie obrad przewodniczący ZG ZMP Władysław Matwin wygłosił referat o zadaniach Związku Młodzieży Polskiej w narodowym frontie walki o pokój i Plan 6-letni.

W dyskusji nad referatem obszerne przemówienie wygłosił sekretarz KC PZPR E. Ochab. W jednym z punktów przyjętej uchwały Plenum Zarządu Głównego ZMP postanowiło przyjąć, zawarte w referacie przewodniczącego ZG ZMP W. Matwina, jako wytyczne działania ZMP i zobowiązało wszystkie organizacje ZMP do walki o ich realizację. Uchwała poleca Prezydium Zarządu Głównego ZMP opracować szczegółowe wnioski organizacyjne, które ułatwią w stancom terenowym wykonanie stojących przed nimi zadań.

Plenum wysłuchało następnie sprawozdania sekretarza ZG ZMP Wiesława Ociepki, który przewodniczył delegacji młodzieży robotniczej i aktywu

ZMP w czasie jej jednodniowego pobytu w Związku Radzieckim.

W specjalnej uchwale Plenum ZG ZMP wyraża w imieniu młodzieży polskiej gorące podziękowanie Komitetowi Centralnemu Komosomtu i Komitetowi Młodzieży Radzieckiej oraz całej młodzieży bratnich narodów Związku Radzieckiego za zaproszenie i serdeczne przyjęcie delegacji młodzieży polskiej.

„W obliczu wielkich zadań stojących przed młodzieżą polską w narodowym frontie walki o pokój i Plan 6-letni — stwierdza w zakończeniu uchwały — Plenum zobowiązuje Prezydium ZG i wszystkie organizacje ZMP do wiślowego wykończenia i stosowania doświadczeń Komosomtu i młodzieży radzieckiej w pracy organizacyjnej, ce powoła wiślowo przyćciej i pełniej spełniać rolę pomocnika Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wyścig zbrojeń powoduje gwałtowny wzrost cen i spadek stopy życiowej ludności w krajach zachodnich

Nieustanny wyścig zbrojeń, prowadzony przez kraje należące do bloku amerykańskiego, powoduje szybki wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby w tych krajach oraz stałe obniżanie się stopy życiowej mas pracujących.

PARYŻ (PAP). Ceny żywności i artykułów powszechnego użytku rosną we Francji nieprzerwanie. W połowie marca ogłoszone zostało rozporządzenie o drugim z kolei w roku bieżącym podwyższeniu ceny benzyny oraz cen gazet. Rada Miejska Paryża postanowiła podwyższyć cenę wody o 10 franków na miesiąc. Obuwie i wyroby skórzane podrożały o 15 proc.

BERLIN (PAP) Jak donosi „Neue Ruhrzeitung“ z Duesseldorfu, w ciągu ostatniego półroczia indeks cen surowców w

Niemczech zachodnich wzrósł przeciętnie o 22 proc. W tymże okresie ceny zboża w Trzonli wzrosły przeciętnie o 15 proc., wełny — o 28 proc., skór — o 28 proc., cementu — o 12 proc., betonu — o 20 proc., i materiałów budowlanych — o 15 proc. Jak podaje agencja ADN z Kilonii, Miejskie Biuro Statystyczne opublikowało, iż w lutym br. odzież w mieście podrożała o 4,1 proc., a artykuły żywnościowe — o 15 proc. Dane Biura Statystycznego miasta Bambergu głosią, że w okresie luty — marzec br. materiały tekstylne

podrożały o 50 — 80 proc., wyroby skórzane — o 40 proc., żywność o 25 proc. itp.

LONDYN (PAP). W smarszalizowanej Anglii drożyzna gwałtownie wzrasta. Według doniesienia agencji Telepress, wiadomości opublikowały ostatnio rozporządzenie o podwyższeniu cen szeregu towarów, jak np. herbaty o 10 proc., konfekcji męskiej — o 15—20 proc., bielizny damskiej — o 20 proc., naczyń kuchennych — o 20 procent itp.

TEL AVIV (PAP). Jak donosi dziennik turecki „Kudret“, w Turcji wskutek gwałtownego

wzrostu cen bawełny i skurczenia się produkcji zakładów tekstylnych, nastąpiły wielkie redukcje robotników. Zakłady „Ras sin Dokur“ w Tarsus, zatrudniająca przeszło tysiąc robotników, zostały zamknięte. Zakłady tekstylne w Ismir, które zatrudniały 3.500 robotników, zwolniły blisko 2.500 osób.

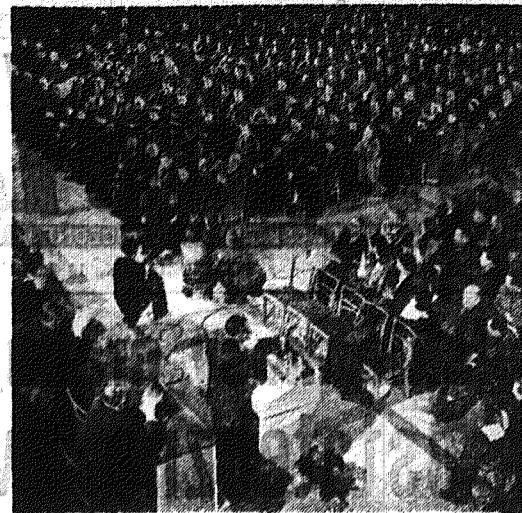
W Stambule redukcja objęła ponad 16 tysięcy robotników tekstylnych. Ten sam listownik donosi, że tydzień wcześniej w salone amerykańskimi towarami tekstylnymi.

SZTOKHOLM (PAP). Od grudnia ub. roku poczynając odbywa się w Szwecji nieprzerwany wzrost cen artykułów żywnościowych i towarów pierwszej potrzeby. W dniu 12 marca rząd wyraził zgodę na ponowną podwyżkę cen chleba i wyrobów mącznych, wleprzowiny, woliwiny, wędlin, czekolady i szeregu innych produktów żywnościowych. Szwedzkie koła gospodarcze są zaniepokojone stałym wzrostem cen i nie ukrywają niebezpieczeństwa, że zwykła ta oraz wzrost kredytów na cele wojenne doprowadzą do jawnej inflacji.

KOPENHAGA (PAP). Od 15 marca br. podwyższone zostały w Danii ceny chleba i wyrobów mącznych, ceny opału, gazu, ko mornego, cukru, czekolady i konfekcji. Podwyżka wyniosła od 4 do 15 proc.

STRAJK DOKERÓW W LONDYNIE

LONDYN (PAP). W związku z toczącą się obecnie w Londynie rozprawą sądową przedwice 7-miu dokerów, oczekującym o organizowanie „nielegalnych“ strajków, w porcie londyńskim wybuchł strajk ponad 9.400 robotników portowych, którzy protestują przeciwko tej rozprawie. W wyniku strajku wiele okrętów nie zostało załadowanych. Mimo, że reakcyjni przywódcy związków zawodowych polecieli członkom związków przerwanie strajku, wielka ilość dokerów kontynuuje strajk. (w)



Dnia 15 bm. odbyło się w auli Politechniki Warszawskiej wielkie zgromadzenie ludności stolicy, na którym delegacja polska na sesję Światowej Rady Pokoju złożyła sprawozdanie z obrad tej sesji. — Na zdj.: widok ogólny sali, przemawia red. Ostop Dłuski — cetr: rek Światowej Rady Pokoju.

Delegacja amerykańskich obrońców pokoju w Departamencie Stanu

WASZYNGTON (PAP). Kierownik wydziału prasowego Departamentu Stanu, Russell przyjął w dniu 15 bm. delegację amerykańskich obrońców pokoju, która wręczyła mu memorandum w sprawie utrzymania pokoju.

Delegacja złożyła energiczny protest przeciwko polityce USA wobec Korei, Chin i Niemiec, oraz wezwiała Departament Stanu „do zapewnienia sukcesu konferencji ministrów spraw granicznych i wykonania tym samym swego naczelnego obowiązku wobec narodu amerykańskiego“.

„Kierownik „marszu obrońców pokoju do Waszyngtonu“ Robert Lovett oświadczył Russell'owi, że jedyną możliwością utrzymania pokoju w wieku atomu są rozmowy. Wszystkie inne środki są skazane na niepowodzenie. Zaręczam, że nie pozwolimy na przetrwanie wojny, która nie może zastąpić rozmów opartych na zasadzie wzajemnych ustępstw“.

Lovett podkreślił, że najwięk

szym obowiązkiem sekretarza Stanu jest wykorzystanie wszelkich szans i możliwości dla wspólnych rozmów ze Związkiem Radzieckim i rządem Chin Ludowych. Głównym czynnikiem współczesnej dyplomacji — oświadczył w zakończeniu Lovett — winno być uznanie zasady, że pokojowe współistnienie różnych systemów jest konieczne i możliwe.

W odpowiedzi Russell odczytał oświadczenie, w którym potwierdził, iż rząd amerykański zamierza kontynuować swą agresywną politykę i powtórzył oklepane frazesy na temat rzekomej odpowiedzialności ZSRR i krajów demokratycznych za obecną napiętą sytuację międzynarodową.

Delegacja obrońców pokoju udala się następnie do Ministerstwa Obrony, aby wręczyć Marshallowi oświadczenie, potępiające interwencję amerykańską w Korei. Marshall odmówił przyjęcia delegacji, wobec czego delegacja wręczyła to oświadczenie jego zastępcy.

Na konferencji prasowej zorganizowanej w związku z „marszem obrońców pokoju do Waszyngtonu“ wybitny fizyk atomowy Phillip Morrison oświadczył, że marsz ten jest tylko prośbą do wielkiej konferencji obrońców pokoju, która ma się odbyć 1 czerwca w Chicago. Udział w konferencji zgłosiło już 2.500 delegatów z 35 stanów.

Wczoraj 15 marca odbył się w Waszyngtonie wiec obróńców pokoju z udziałem 2.500 delegatów ze wszystkich części Stanów Zjednoczonych. Na wiecu przemawiali m. in. Paul Robeson, b. gubernator Wypst Dżordż Robert Lovett oraz delegatka na Kongres Warszawański Robinson. Mówcy wzywali do wzmożenia walki o utrzymanie pokoju oraz do podjęcia rozmów ze Związkiem Radzieckim i Chinami.

W Norwegii rozpoczęło się zbieranie podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju

OSLO (PAP). — W Norwegii rozpoczęła się akcja zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju o zawarciu paktu pokojowego między pięcioma wielkimi mocarstwami. Jedni z pierwszych podpisów pod Apelem złożyli: b. premier — Bernstad, profesorzy uniwersytetu Osła, Brekman, Guttor, Jessing, Aage i Storstein, sędzia Sądu Najwyższego — E. Dahl, dyrektor Norweskiego Instytutu Zdrowia — Carl Eram, duchowni — Ragnar Forbeck i Ulla Arvill, brat obecnego ministra spraw zagranicznych — prof. August Lange, wybitni pisarze — Johan Borgeen, Inger Hagerup i Tarberg Nedre, szereg wybitnych artystów, rzemieślników, lekarzy, naukowców, pedagogów itd.

Szpiedzy amerykańscy — kierownicy sekty »Świadków Jehowy« przed Sądem Wojskowym w Warszawie

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie toczy się proces 7 kierowników polskiej ekspozytury sekty „Świadków Jehowy“ — oskarżonych o szpiegostwo na rzecz wywiadu amerykańskiego, działalność wyrotową i spekulacje walutowe.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Edward Kwiatosz, — przewodniczący sekty w Polsce, Wilhelm Schneider — wiceprzewodniczący, Harald Abt — sekretarz sekty, Władysław Jędrusa — skarbnik i „kasnojąca“, Władysław Sukienicki — skarbnik krakowskiego sboru sekty, Jan Liczek — przewodniczący sboru łódzkiego i Naftali Glasberg — „kasnojąca“.

Jak wynika z przewodu sądowego, międzynarodowa sekta „Świadków Jehowy“, kierowana przez centralę w USA, podporządkowana rozkazom imperialistów amerykańskich, z ich polecenia prowadziła w kraju podstępny, dywersyjny robotę, zmierzającą do obalenia ustroju Polski Ludowej. Szpiegostwo i wroga, antypokojowa propaganda były głównymi środkami, jakimi posługiwała się sekta, wykonując polecenia swych amerykańskich mocodawców.

Oskarżeni zbierali osobiste i za pośrednictwem innych członków sekty wiadomości szpiegowskie o dyslokacji jednostek wojskowych, o obiektach przemysłowych, produkcji, o szeregach nielichotnych — politycznych itp. Informacje te przekazywane były amerykańskiemu ośrodkowi wywiadowemu w Brooklynie, gdzie mieścił się międzynarodowy zarząd sekty. Z Brooklynu oskarżeni otrzymywali szczegółowe instrukcje prowadzenia wywiadu i działalności wyrotowej.

Szpiedzy amerykańscy — kierownicy sekty w Polsce, szczególnie nacisk położyli na demobilizowanie społeczeństwa, walcząc przeciwko zbrodniczym planom podległości wojennej, na zohydzenie rządu w obronie pokoju, przeciwdziałanie w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Wypełniając skrupulatnie rozkazy amerykańskich podległych wojennych, kierownictwo sekty w Polsce wykorzystywało perfidnie pobudzenie przez siebie fanatyzm religijny, niewiadomości członków sekty, używając ich do najpodlejszej roboty szpiegowskiej i dywersyjnej.

W ostatnim okresie swej działalności oskarżeni przystępowali do zakusów podjęcia akcji, nadejść jej członkom kryptonimy i gromadzić poważne sumy pieniężne na podziemną działalność. Pieniądże były objęte dostarczane z zagranicy. Kierownictwo sekty dysponowało złotymi wyrobami i monetami oraz walutą zagraniczną na wielomilionowe sumy.

W toku przesłuchań oskarżeni, unikając uchylić się od odpowiedzialności, udzielali najbardziej nonsensownych odpowiedzi. Tak np. osk. Schneider oświadczył, że „nie słyszał nigdy o Apele Sztokholmskim“. Schneider, który w czasie okupacji pracował w wydziale politycznym (Polityczne Abielung) sboru koncentracyjnego w Stutthofie, oświadczył bezczelnie, że hitlerowskie mordy w więzieniach legalne.

Oskarżeni przyznali jednak szereg niezaprzeczalnych faktów, potwierdzających tezy oskarżenia. Zeznali oni m. in., że amerykański wysłannik centrali sekty z Brooklynu, Stefanik Michalak, podczas pobytu w Polsce zbierał informacje szpiegowskie i dokonywał licznych zdjęć fotograficznych obiektów przemysłowych. Oskarżeni przyznali, że sami dostarczyli Michalukowi szeregu wiadomości dotyczących przemysłu naftowego.

Prokurator przedstawił w toku rozprawy liczne dowody rzeczowe, m. in. plama, broszury i ulotki, wydawane w USA, a kolportowane w kraju przez członków sekty, głoszące o rzekomej nieuchronności trzeciej wojny światowej, gloryfikujące politykę imperialistów amerykańskich i system kapitalistyczny Stanów Zjednoczonych, a

zohydzające jednocześnie wprost wyrotowy sposób Związek Ludowski i kraje demokracji ludowej.

W redagowanych w USA ulotkach tłumaczonych w Polsce przez Schneidera i współoskarżonych, skądolano obóz pokoju i postępu, wychwalając jednocześnie nikczemną zdradę kiłki Tito.

Przesłuchani dotychczas świadkowie potwierdzili główne zarzuty oskarżenia. Tak np. świadek Michał Pastuszak — członek sekty — zeznał, że kierownicy polskiej ekspozytury „Świadków Jehowy“, wspólnie z emisariuszem amerykańskim, Behunkiem, zorganizowali specjalny kurs dla tzw. „sług obwodowych sekty“, na którym instruowano uczestników o technice zbierania wiadomości szpiegowskich, interesujących amerykańską centralę. Zebrane wiadomości członkowie sekty przesyłali na ręce oskarżonych, w raportach sasyfrowanych w wersatach Biblil.

Świadek zeznał dalej, że po ukończeniu kursu osobście zbierał i dostarczał oskarżonym informację szpiegowskich o pewnych kopalniach, rafineriach nafty i fabrykach.

Rozprawa trwa.

Pauperyzacja mas pracujących w titowskiej Jugosławii

Prowadzone przez belgradski rząd faszystowski przywołanie do rozpętania wojny na Bałkanach obejmującej formosny wyścig zbrojeń, militaryzację gospodarki jugosłowiańskiej, przelanie kraja w baż imperialistycznych agresorów. Wszelkimi sposobami klęka titowska wolała Jugosławie do awantur wojennych, które planuje Waszyngton i Londyn.

Realizując z iście lokajską stuleżnością zbrodnicze plany swych mocodawców, titowski z każdym rokiem zwiększają wydatki na przygotowanie wojenne. Tak więc w r. 1949 wyasygnowali oni na cele wojenne około 51 miliardów dinarów, a w roku 1950 — ponad 60 miliardów dinarów. W roku bieżącym zatwierdzone przez skupczyony suma wydatków na cele wojenne znacznie przewyższa łączne fundusze, wysygnowane na te cele w ciągu dwóch poprzednich lat. Stanowi ona 133 miliardów dinarów, czyli ponad 70 proc. całego budżetu.

W roku ubiegłym rząd belgradski zredukował o przeszło 11 proc. fundusz płac robotników i urzędników, co pozwoliło mu zwolnić dla celów wojennych 9 miliardów dinarów. W końcu 1950 r. pła robotników jeszcze bardziej się zmniejszyły w związku z wprowadzeniem nowego systemu opłaty pracy w przemyśle. Istota tego „systemu“ polega na bezilnym wyzyskiwaniu jugosłowiańskich mas pracujących.

W ciągu pierwszych 5—7 lat robotnicy zdobywający kwalifikacje w danym zawodzie otrzymują minimalną płacę. Metalowiec czy też górnik musi pracować w tym samym przedsiębiorstwie co najmniej 20 lat, aby zdobyć prawo do najwyższej kategorii siatki płac. Ale po kilku latach niewielkiej pracy, robotnik jugosłowiański staje się inwalidą. Wprowadzony przez titowców nowy system opłaty pracy w przemyśle pozwala rządowi faszystowskiemu i je go imperialistycznemu mocodawcom ciągnąć bajonki zyski na realizację awantur wojennych.

W budżecie 1949 r. okrojono o 2 miliardy pozycję wydatków na ubezpieczenia społeczne, a w budżecie 1950 r. — o dalsze 3 miliardy dinarów. Jednocześnie jugosłowiańskim ludziom pracy potrąca się z ich niedźnych zarobków co miesiąc 12 proc. na „cele społeczne“.

Militarystyczna polityka kiłki titowskiej spowodowała wzrost opodatkowania, którego cały ciężar swalono na barki mas pracujących. W roku 1950 cięty podatkowo wzrosły o 15 proc. w porównaniu z r. 1949. W ten sposób wypompowano z kieszeni mas pracujących 20 miliardów dinarów na przygotowanie wojny.

Olbrzymie zyski ciągną titowcy z podatków pośrednich. W roku 1947 wpływało z tytułu tego rodzaju podatków 470

dinarów z każdego tysiąca dinarów, wydanych na zakup niezbędnych towarów przemysłowych; w roku 1948 — 570 dinarów; w roku 1949 — 670; w roku 1950 — około 800 dinarów. Wynikiem takiego stanu rzeczy jest fakt, że obecnie jugosłowiańskie masy pracujące nie są nieomalże w stanie nabywać artykułów pierwszej potrzeby.

W początkach roku bieżącego titowcy jeszcze bardziej podnieśli ceny artykułów pierwszej potrzeby, motywując ten kolejny grabieżczy krok rzekomo wprowadzeniem w kraj „wojennego handlu państwowego“. — Jednakże powszechnie wiadomo, że obecnie, kiedy kurczy się produkcja pokojowa Jugosławii, kiedy przemysł pokojowy Jugosławii znajduje się u progu katastrofy, o prawdziwie wolnym handlu nie może być mowy. Manewr ten przydał się kiłce Tito, która dzięki niemu mogła dwukrotnie wyrubować ceny soli, nafty, zapalek.

Tak zwana „aprowizacja zagwarantowana“ — przydział żywności na kartki — s'aje się dla jugosłowiańskich mas pracujących zupełną fikcją. Od dłuższego czasu nie wyjdzie się i tak już starych norm mięsa, tłuszczów, cukru i innych produktów. Żywność nabyć można jedynie na rynku prywatnym po spekulacyjnych cenach, ale dla człowieka pracy rynek ten jest niedostępny. Nawet titowska „Borba“ zmuszona była

rynku, że w roku 1950 ceny rynekowej żywności wynosiły 4—5-krotnie w porównaniu z rokiem 1949. Jeszcze lepiej uprzytomni mi sobie strasliwą drożyznę w Jugosławii, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w roku 1949 ceny rynekowe przekroczyły 7—8-krotnie poziom 1946 roku.

Nawet najbardziej wykwalifikowany robotnik jugosłowiański, mający na utrzymaniu 3-osobową rodzinę, musiaby zarabiał 5—6 razy więcej, niż obecnie, aby mieć zapewnione minimum środków do życia.

Jeśli dodamy jeszcze, że w roku ubiegłym titowcy dwukrotnie podwyższyli taryfy kolejowe, żeglugowe, tramwajowe, autobusowe, 2—3-krotnie podwyższyli ceny papierosów i tytoniu, lekarstw itd., to uprzytomni sobie cierpienia, na jakie skazany jest lud pracujący Jugosławii.

Naród Jugosławii zdaje sobie doskonale sprawę, że do tej katastrofalnej sytuacji doprowadził kraj jego faszystowski władcy, pachołkowie imperialistycznych podległych wojennych Jugosłowiańskie masy pracujące przekonują się coraz bardziej, że jedynie nieugięta walka przeciwko klęce titowskiej umożliwi powrót Jugosławii do obywateli i demokracji.

W. K.

O pokój zagwarantowany paktem pięciu

W LISTOPADZIE ub. roku Truman powiedział: „Pragniemy wolnej, niepodległej i zjednoczonej Korei”. W grudniu ub. roku kłamstwo swoje ubrał w inne słowa: „Walezy o to, by uczynić z Korei zjednoczony, niepodległy i demokratyczny kraj”. Obydwa wypowiedzi niczym nie różnią się od kłamstw hitlerowskiej propagandy, tak jak ruiny i zgłiszcz Warszawa czy Stalingradu nie różnią się od ruin i zgłiszcz Phenianu czy Seulu.

Aby położyć kres zbrodniom amerykańskim w Korei, aby uniemożliwić rozpętanie nowej rzezi światowej, narody świata żądają podpisania Paktu Pokoju. „Światowa Rada Pokoju z całą stanowczością wyraża opinię, że wojska obce powinny być wycofane z Korei, by naród koreański mógł sam zdecydować o swoich sprawach wewnętrznych” — stwierdza jedna z rezolucji berlińskich.

Agresja w Korei była pierwszym etapem krwawego pochodu macarthurowskich hord. — Plany amerykańskiego imperializmu idą w kierunku rozszerzenia napasłej agresywnych wojsk amerykańskich na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej. Amerykański dziennikarz, Robert Allen, pisał w dzienniku „Mainichi”, że wojna „ma zostać wkrótce rozciągnięta na terytorium Chin”. Oświadczenie wyszło z ust dziennikarza, który uważany jest za oficjalnego rzecznika Mac Arthura.

Na Koreę przybyli ochotnicy chińscy, by pomóc bratniemu narodowi koreańskiemu w dziele wyzwolenia kraju od amerykańskich najeźdźców. „Wielka przyszłość Chin jest coraz jasniejsza, nie jej nie przyciemni, ale tej przyszłości musimy bronić. Gdybyśmy nie zatrzymali Mac Arthura teraz, kiedy jeszcze stoi przed programem Chin, przyszłość nasza mogłaby być zagrożona, przyszłość — twoja, przyszłość słodkiej Lan-ying, mojej narzeczonej — Hsueh-fang i każdego Chińczyka. Chyba zrozumiesz, dlaczego jadę walczyć na Koreę, jako ochotnik” — pisał jeden z walczących w Korei chińskich ochotników, Hwaczang, w liście do swojej matki.

Zdecydowana wola narodu chińskiego obrony swojej niepodległości, krzyżująca plany amerykańskiej agresji w Azji, wprawila we wściekłość szajkę waszyngtońskich podlegaczy wojskowych. Maszynka do głosowania w ONZ zaczęła dękać. Przeprowadzona pod naciskiem amerykańskich agresorów naniebna uchwała ONZ, uznająca Chiny Ludowe za „agresora”, jak stwierdza jedna z rezolucji Światowej Rady Pokoju, „jest niesprawiedliwa i bezprawna”, „stanowi poważną przeszkodę w pokojowym rozwiązaniu kwestii koreańskiej, stwarza najeźbę plebeńskich rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie i tym samym — niebezpieczeństwo nowej wojny światowej”.

„W istocie rzeczy — stwierdził Towarzysz STALIN — ONZ jest teraz nie tyle organizacją światową, ile organizacją dla Amerykanów, działającą dla potrzeb agresorów amerykańskich”.

Głos zabrała prawdziwa przedstawieliś naródów — Światowa Rada Pokoju, która „swoją swobodą i konsekwentną walką... zdecydowanie narodziła w takim stopniu, w jakim ONZ nie traci i zapewni wykonanie swego doniesłego zadania — wzmocnienia pokoju i wyzwolenia ludzkości od widma trzeciej wojny światowej” (Nenni).

„Amerykańskie czołgi, samoloty i artyleria starły się o powięzłoni memi wioski Tuom-ni” — pisze jeden z korespondentów wojennych w Korei — „Panuje tutaj tylko śmiertelna cisza”.

„WALKA NASZA O PAKT POKOJU JEST WALKĄ O TO, BY NAD GŁOWAMI NASZYCH DZIECI NIE ROZCIĄGAŁA SIĘ ŚMIERTELNA CIŚZA. JEST WALKĄ O UTRWALENIE POKOJU I ZABEZPIECZENIE NIEPODLEGŁOŚCI NARODÓW.”

„Amerykańskie czołgi, samoloty i artyleria starły się o powięzłoni memi wioski Tuom-ni” — pisze jeden z korespondentów wojennych w Korei — „Panuje tutaj tylko śmiertelna cisza”.

„WALKA NASZA O PAKT POKOJU JEST WALKĄ O TO, BY NAD GŁOWAMI NASZYCH DZIECI NIE ROZCIĄGAŁA SIĘ ŚMIERTELNA CIŚZA. JEST WALKĄ O UTRWALENIE POKOJU I ZABEZPIECZENIE NIEPODLEGŁOŚCI NARODÓW.”

Narada korespondentów partyjnych

Jak w elektrowni kieleckiej rozpoczęliśmy walkę o oszczędność węgla

Od przeszło roku jestem agitator partyjnym. Pracuję jako palacz kotłowy w elektrowni kieleckiej i mam do pomocy 6-osiu pracowników, z którymi często rozmawiam o sprawach związanych z naszą pracą.

Kiedyś, obserwując pracę 2-ech moich pomocników, graczarzy, zauważyłem, że nie różniąc się oni należą do węgla w palenisku, tak, że spala się on nierównomiernie i przez to marnuje się pewna część węgla. Po prostu nie chciało im się dodawać sobie roboty.

Jako agitator partyjny zwróciłem się do graczarzy, tłumacząc konieczność oszczędzania węgla.

Z początku graczarze nie bardzo byli przekonani, że dodatkowy trud, dający w wyni-

ku stosunkowo niedużą oszczędność, leży w ich własnym interesie i że im samym przyniesie korzyści.

Następnego dnia po pracy, zacząłem z graczarzami szerzej rozmawiać o celach oszczędności i z ołówkiem w ręku obliczyłem, że w stosunku miesięcznym, dzienna niewielka oszczędność przechodzi już w setki kilogramów. Ten argument był trafny i przekonał ich, że jednak warto walczyć o dzień oszczędne spalanie węgla. Dalszą mamy do zanotowania poważne wyniki w oszczędzaniu.

W ówczesnych dniach od pracy często rozmawiam z graczarzami i mówię im o naszym Planie 6-letnim, o znaczeniu dla naszej gospodarki, oszczędzania na każdym surowcu, o korzyściach dla ludzi pracy, wynikających z obniżki kosztów produkcji prądu elektrycznego, o tym, że tańszy prąd to obniżka kosztów produkcji w przedsiębiorstwach zakładach, niższe koszty handlowe w biurach i urzędach itd. To wreszcie przerosło naszą siłę w walce o pokój.

W czasie naszych rozmów przyłączyła się robotnica, która przywołała do kotłowni węgla. Podczas jednej z takich rozmów zwróciłem tym robotnikom uwagę, że przy przewożeniu rozsypują po drodze wiele węgla.

Jeden z nich zapytał mnie: to prawda, towarzysz, ale co będą miały z tego, jak będą oszczędzały?

I tu okazało się, że rozmowa, jakie przeprowadzałem z graczarzami, nie poszła na marne. Starszy z graczarzy wyreczył mi w odpowiedzi i powiedział: my też tak do niedawna nie rozumowaliśmy, ale towarzysze wyjaśnili nam, że przed chwilą pracujemy dla siebie, we własnych fabrykach, że właśnie przez to oszczędzanie (a nie) kosztuje produkcję prądu. To wpływa na obniżkę kosztów produkcji w innych zakładach, np. w garbarni, czy w fabryce obuwia, a przecież i tam robotnicy też walczą o oszczędność i w ten sposób możliwa była obniżka cen obuwia.

Za pieniądze, które wygośpedujemy przez oszczędzanie — dodał drugi graczarz — państwo nasze buduje nowe fabryki, szkoły, domy mieszkalne i to jest właśnie nasza korzyść z oszczędzania. — A przy tym pamiętajmy, że to nie we fabryki, to jednocześnie wzrost siły Polskiej, wzrost siły obozu pokoju. Tak więc oszczędzając węgla — bronimy pokoju. — No, a chyba nikt z was, powiedział do robotników transportu, nie chce wojny.

Wyniki tej rozmowy okazały się w praktyce. Na następnym dzień nie było już widać porożsypanego węgla.

STEFAN KALETA
agitator partyjny
z elektrowni kieleckiej



Liceum i Gimnazjum Energetyczne w Nysie szkoli nowe kadry. W b. r. szkolnym kilkuset absolwentów techników energetyków opuścił mury szkolne. Uczniowie poza zdobywaniem wiedzy teoretycznej przechodzą przeszkolenie praktyczne. W warsztatach szkolnych odbywa się również kurs dla elektromontażerów wciekających wysuniętych przez POM-y i Samopomoc Chłopską. — Na zdj. od lewej: Stefan Żeglin z ośrodka maszynowego gminnej spółdzielni Biecz pow. Gorlice, pod kierunkiem ucznia 1-go roku gimnazjum, Ryszarda Gąski, syna robotnika rolnego, zapoznaje się z urządzeniem motorów.

KTO ZAWINIŁ...

Kasimiers Wróblewski i Władysław Maślank pracownicy stolarni na budowie Osiedla Robotniczego, prowadzonej przez oddział nr 2 PPB w Radomiu, zastanawiali się, co by tu zrobić, aby pracę rzetelną — mało wydajną i znużającą — zamienić na maszynową. W stolarni brakowało mianowicie heblarki. Gdy się tak zastanawiali, uwagę ich zwróciła heblarka do parkietów, stojąca bezużytecznie, gdyż w Osiedlu nie robiono i nie zamierzano robić podłóg parkietowych.

Wróblewski i Maślank zaczęli więc badać heblarkę do parkietów, czy uda się przerobić ją na zwykłą. Udało się i — jak obliczyła komisja Wydziału Modernizacji PPB nr 2 w Radomiu — przerobiona heblarka zastąpiła pracę 6 robotników, umożliwiając osiągnięcie poważnych oszczędności.

Wydawałoby się więc, że nie stoi na przeszkodzie do uzyskania przez dwóch racjonalizatorów poważnej premii. A jednak stanęło, gdyż — jak to „uczenie” wywodzi Komisja Usprawnień Zjednoczenia Kieleckiego PPB w Kielcach „strugarka do podłóg jest maszyną specjalną, której nie można używać do prac, jakie można wykonać na zwykłej heblarce”, że przerobienie strugarki do po-

diąg na heblarkę zwykłą „stwarza tylko pozory oszczędności” i że nie nastąpiło „żadne ulepszenie, bo maszyna stolarza na nią była przed strugarką, nie nastąpił również żaden postęp techniczny i wzrost wydajności”.

To było wszystko, co Komisja Usprawnień uczyniła, a raczej „rozpatrzyła” ...nie ruszając się zza biurka w Kielcach. Toteż słusznie dwa racjonalizatorzy w liście napisanym do naszej Redakcji stwierdzili, że przypuszczalnie Komisja woli, „aby heblarka stała bezużytecznie, niż miała się na co przycinać”, bodajby przez taki prosty pomysł, jak odwrócenie jej biegu.

Wszystko, co opisaliśmy w artykule pt. „Kto by nie powinien”, który ukazał się w „Słowie Ludu” w dniu 21 lutego br. Po kilku dniach otrzymaliśmy list od Waldemara Paffa, pracownika RZD nr 4 w Radomiu, w którym to liście pisze on m. in.:

„...obrabiarek posadzarskich brakuje, natomiast z heblarkami zwykłymi jest sprawa o wiele łatwiejsza. Dla przykładu podam, że Zakłady Drzewne nr 4 w Radomiu, które m. in. produkują posadzki, już od dłuższego czasu poszukują maszyny posadz-

arskiej, posiadają natomiast heblarkę stolarzką, stojącą bezużytecznie i bardzo chętnie dokonałaby zamiany...”

Kto zatem ponosi winę za to, że w stolarni na budowie Osiedla Robotniczego, prowadzonej przez oddział nr 2 Radomiu pracowało systemem jak za „Krońka Cwielczka”? Kto ponosi winę za to, że w PPB w Radomiu stała bezużytecznie poszukiwana maszyna posadzarka, a w RZD nr 4 również nie wykorzystywana heblarka zwykła?

W myśl bowiem ustawy nr 283 z dnia 20 lipca 1950 r. traktującej o rejeestracji nieczynnych maszyn i środków produkcji w celu przyspieszenia wykonania planów gospodarstwa państwa (Ustawa RP nr 31/1950) obie dyrekcje winny być zgłoszili: pierwsza — stojąca bezużytecznie strugarka do podłóg (maszynę posadzarkę wg terminu używanego przez ob. Paffa), a druga również niużywaną heblarkę zwykłą. Gdyby dyrekcje tak postę-



Maszyny radzieckie pomagają przy budowie MDM. Spychaczka na tyfu Stalince pracuje na terenie Marszałkowska 30 - A. Mechanik spychaczki, Rawa Stanisław, wyrabia 400 proc. normy w usawianiu gruzu.

Pokój i twórcza praca

Rząd ZSRR przyznał grupie najwybitniejszych radzieckich naukowców, wynalasców, pisarzy i artystów najwyższą nagrodę — Nagrodę Stalinską za rok 1950.

Naukowcy, pisarze i artyści radzieccy, których osiągnięcia mi chlubni się cała postępowo ludzkość, wzbogacili w 1950 r. kulturę ludzką szeregiem nowych znakomitych dzieł. Kiedy się czyta uchwałę Rady Ministrów ZSRR o Nagrodach Stalinskich, ma się przed oczyma wspaniały obraz ogromnych i wzbudzających podziw prac ludzi radzieckich nad rozwojem nauki i myśli ludzkiej i nad opanowaniem przyrody i nad tworzeniem monumentalnych dzieł sztuki, służących narodowi. Myłłiby się jednak ten, kto by sądził, że jest to obraz prac, którymi się zajmują jedynie ich bezpośredni twórcy.

Wykaz Nagród Stalinskich daje obraz tego, czym się interesuje cały naród radziecki, tego, co stanowi treść życia ludzi radzieckich, budujących komunizm. Badania naukowe nad istotą i pochodzeniem promieni kosmicznych, prace z dziedziny akustyki, studia nad matematyką, nad budową maszyn, nad problemami chemii, filozofii, historii, walka o nieustanny postęp techniki i myśli ludzkiej — oto co w Związku Radzieckim stanowi tytuł do chwaly i wdzięczności narodu.

Świat kapitalistyczny otwiera przed nauką i myślą ludzką dwie drogi: służbę wojnie i ludobójstwu, albo cierpienie niedzi-

lisko i katastrofę ze strony rządów szlakujących masowy mord. Imperialistyczny ludobójczy anioś kultury, nie cierpiący wolnej twórczości naukowej i artystycznej. Naukowców i artystów, którzy nie chcą być ich feldsziarami, stawiają na płód i powiewierkę. Koszary mają dla nich stokić większe znaczenie niż uniwersytety, a wstępni — tysiące kroc wiktazją cenę niż pracownię naukową.

W Ameryce Trumana są ordery i odznaczenia dla morderców dzieci koreańskich, ale dla postępowych myślicieli i artystów jest tylko gestapowska komisja do badania działalności antyamerykańskiej. Francuska burżuazja czci filozofów rozpaczliwie i beznadziejnie, piosących, że życie ludzkie nie ma sensu i wartości ale przed wielkim uczonym, profesorem Joliot Curie, zatrzaszkuje drzwi laboratorium naukowego. Demonstracjami i strajkami muszą profesorowie i studenci francuscy, włości i duniący walczyć o możliwość egzystencji. Kto słyszał kiedy o cordonym przyznawaniu setek najwyższych nagród państwowych naukowcom i artystom w świecie kapitalistycznym?

Socjalizm jest ustrojem zapewniającym nieograniczoną rozwój kultury ludzkiej. Oto jak charakteryzuje „Prawda” cechy ludzi nagrodzonych najwyższą nagrodą. „Nieustanny ruch naprzód, dążenie do znalezienia i przepracowania nowych kierunków i decydujących kierunków, śmiałość torowania nowych, niezna-

nych jeszcze dróg, zdolność do tworzenia na gruncie szludnych doświadczeń, śmiałych uogólnień, otwierających nowe szerokie horyzonty — oto cechy charakterystyczne wielu działaczy nauki i techniki radzieckiej, odznaczonych teraz Nagrodą Stalinską”. Jest w tych słowach wszystko to co cechuje ludzi radzieckich w ogóle, ich umiejętność tworzenia nowego i nieustanne dążenie do kroczenia naprzód — do komunizmu, jest to, co tak gruntuwnie odróżnia humanistyczne życie socjalistyczne od życia burżuazji, to co sprawia, że ZSRR produkuje narodem światła.

Socjalizm zapewnia nieograniczone możliwości dla ludzi pracy. Obok najwybitniejszych naukowców i artystów, Nagrodę Stalinską otrzymała cała grupa robotników i kolchoźników, mistrzów socjalistycznej pracy. W świecie kapitalistycznym ludzie ci byliby niewolnikami maszyn i kapitału, pozbawionymi praw i godności ludzkiej. W ZSRR są otoczeni miłobicią i szacunkiem i niejednym jeszcze dziełem przyczynią się do wzbogacenia swej ojczyzny i podniesienia jej blasku w świecie.

Naród radziecki jest narodem pokoju i twórczej pracy. Nagrody Stalinską otrzymali — jednym z najśliczniejszych — tej pokojowości i całkowitego oddania się twórczej pracy. Z dobrotą ludzi radzieckich czerpiemy też wzór i otuchę dla nas, gdy umacniamy nasz narodowy front pokoju i twórczej pracy.

wyjaśniamy, że...

Komisja Organizacyjna Kieleckich Zakładów Gastronomicznych zamierza uruchomić dwa bary mięsne w Kielcach przy ul. Świerczewskiego. Uruchomienie tych nowych punktów żywienia zbiorowego nastąpi prawdopodobnie w II kwartale br. Jednocześnie przewiduje się zorganizowanie zakładów gastronomicznych na Placu Partyzantów 14 i przy ul. Sienkiewicza 11.

„Szośa na trasie Staszów - Busko do dziś nie została naprawiona, chociaż kamień przygotowany jest już od dawna” — pisał ostatnio w liście do Redakcji nasz korespondent J. Chorątk. W odpowiedzi na list, Wydział Komunikacyjny Prezydium WRN stwierdza, że w roku bieżącym przewidziana jest budowa 4 km tej drogi. Dalszą część szosy będzie naprawiona w następnych latach Planu 6-letniego.

Odpowiadając na notatkę pt. „Kiedy Wojewódzki Komitet Radiofonizacji Kraju przyśle odbiornik młodzieży szkolnej w Łagowie nad Wisłą”, opublikowaną na łamach naszego pisma z dnia 5 lutego br., Zarząd Okręgowy SKRK w Kielcach donosi, że szkoła podstawowa w Łagowie otrzymała w drugiej połowie lutego br. aparat radiowy typu „Rodina”.

Jednocześnie Zarząd SKRK informuje, że w ciągu ostatnich dwóch lat zradiofonizowane w woj. kieleckim ponad 600 szkół i świetlic.

W związku z notatką pt. „Poelag” ogłoszoną na łamach naszego pisma z dnia 15.1. br. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Lublinie komunikuje, że drużyny konduktorskie i kierownicy pociągów, obsługujące pociągi osobowe na trasie Scharzysko — Kielce zostały pociągnięte o konsekwencji przestrzegania rozkazu jazdy. Jednocześnie wydano polecenie zwrócenia większej uwagi na wysiadających i wsiadających podróżnych w celu uniknięcia ewentualnych wypadków.

W odpowiedzi na artykuł pt. „Nie wypuszczaj ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy”, DOKP w Lublinie stwierdza, że winnym odmowy podpisania przepustki interesantowi z Radomia był taksator I klasy stacji Radom, ob. Wincenty Staszek. Wymienionemu DOKP w Lublinie zwróciła uwagę na obowiązek potwierdzenia przepustek dla pracowników, zgłaszających się do PKP w sprawach dotyczących ich przedsiębiorstw.

Rośnie sieć przedszkoli w których wychowują się najmłodsi obywatele Radomia

NAJMŁODSZE pokolenie dzieci wychowanych już w warunkach ludowej rzeczywistości nie pamięta i nie wie, w jakich warunkach wychowywało się ich starsze rodzeństwo. Troska o dzieci i o młodzież jest w Polsce Ludowej zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

Wychowaniem najmłodszego pokolenia w duchu socjalistycznej świadomości zajmuje się w naszym mieście radomski oddział TPD.

W pierwszym roku po wywołaniu powstania w Radomiu jednego przedszkola RTPD przy ul. Staszica. W tym samym roku powstaje drugie przedszkole, zaś rok później rosnąca sieć przedszkoli TPD wzbogaca się o przedszkole na przedmieściu, robotniczej dzielnicy - Borki. Przedszkola TPD, gwarantujące socjalistyczne wychowanie młodych obywateli, znajdują uznanie u wszystkich ludzi pracy powierających opiece przedszkolnej swoje dzieci. W następnym etapie działalności radomskiego TPD powstaje wzorowa świetlica dziecięca przy ul. Kiłińskiego, następnie Towarzystwo we obejmuje zakłady naukowe Marii Gail oraz otwiera w roku 1950 pierwsze na terenie miasta Liceum dla przedszkolank, z własnym internatem, z którego korzysta ponad 60 uczennic.

W TROSCIE O ZDROWIE I WYPOCZYNEK

Jak co roku, tak i w ubiegłym sezonie leżymy dużo uwagi poświęcono odpoczynkowi dzieci organizując w tym celu dziecinie, półkolonie i kolonie. TPD poprowadziło w 1950 r. 3 dziecinie, 1 półkolonie oraz 2 kolonie z pięcioma turnusami.

Letnią akcją czasów dziecięcych powiększył się w roku bieżącym do rozmiarów, które pozwolą większości robotniczej dziatwy skorzystań z zdrowego i przyjemnego wypoczynku. Zorganizowanych zostanie w tym roku 5 dziecin, 2 półkolonie oraz 2 kolonie z 5-ma turnusami, z których skorzysta ponad 500 dzieci.

PRZEDSZKOLE — DUMA TPD I RADOMIA

12 lutego br. otwarte zostało w Radomiu przedszkole TPD Nr 4. Mieści się ono w odnowionym budynku przy ul. Kiłińskiego 23. Przedszkole to jest dumą Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i naszego miasta i należy do najwspanialej urządzo-

nych przedszkoli nie tylko na terenie naszego województwa, ale nawet kraju.

4 jasne i duże sale służą do zajęć codziennych, kształcących umysł dzieci. Jest tutaj obszerna sala do zabaw i do gimnastyki, dwie jadalnie, szatnia, łazienki i umywalnie. Przedszkole ma własne pianino służące do przeprowadzania ćwiczeń rytmicznych oraz nauki tańca.

W przedszkolu Nr 4 kształcą się jednocześnie kadry młodych absolwentek Liceum dla przedszkolank, które w tym wzorowym przedszkolu mają najlepszą szkołę i możliwość nabycia doświadczenia. Jednocześnie zaś dzieci robotników znajdują tutaj dobrą opiekę i oczywiście, dobre wyżywienie oraz doskonałe warunki bytowania.

Oprócz zajęć w pomieszczeniach szkolnych dzieci często wychodzą na spacer, które odbywają się we własnym ogrodzie. Urządzenia ogródka jordanowskiego pozwalają na wszelkie przybyteczne, a przy tym doskonale rozwijające mięśnie i kształtujące młode ciało, zabawy na świeżym powietrzu.

Przedszkole Nr 4 posiada jedną z najlepiej wyposażonych

w Radomiu świetlic dziecięcych, przy której jest podłączona biblioteka z książkami dla dzieci, czasopismami i gramidzielcami. Świetlica może pomieścić około sto dzieci.

KŁOPOTY I BOLĄCZKI PRZEDSZKOLA

Ten prawdziwy dziecięcy raj ma swoje zmartwienia. Przedszkole bowiem nie ma dotychczas własnego lekarza. Tymczasem, organizuje się stałe dzużury lekarskie dla badań dziecięcych.

Przedszkole korzysta z dotacji Głównego Zarządu TPD, które jednak są niewystarczające do istotnych potrzeb. Wobec tego przedszkole prowadzi gospodarkę funduszy własny mi pochodzącymi z wplat z akcji socjalnych od radomskich zakładów pracy.

Wielu jednak kierowników socjalnych zapomina o obowiązku wpłacania należności we właściwym terminie, co stawia przedszkole niejednokrotnie w bezkłopotliwej sytuacji materialnej. Należy się spodziewać, że sprawa ulegnie zmianie, kiedy kierownicy socjalni energicznie zabiorą się do wypełniania swoich obowiązków.

W6.

Tadeusz Borowski

Troska o jutro

Pewien Amerykanin chciał wynająć mieszkanie. Miał do wyboru dwa czy trzy okoliczne miasteczka. Wahał się; napisał więc list do redakcji lokalnej gazety, prosząc o radę. Pytał, które z tych miasteczek jest najlepiej zabezpieczone przed bombą atomową. Pismo ogłosiło taką odpowiedź: „Oto jest pytanie, które nakazuje skupić myśl i długie badania mapy. Najbezpieczniejsze miejsce — to miejsce najbardziej oddalone od mojego celu. Właściciel takiego miejsca nie ma. Nie ma gdzie się ukryć przed bombą. Więc po co troszczyć się o kryjówkę?”

Istotnie: po co się troszczyć, mówią imperialiści. Człowiek na bombę nie poradzi, bomba wszystko zalała. Po co się troszczyć? — namawiają się amerykańscy żołdacy na Korei, bombardując miasta i wsie. Wszystkie wasze troski zwałimy wraz z wami w gliniasty, masowy grób. Po co się troszczyć o jutro? — szczerą żęzbę sztabowcy armii atlantyckich, zakładając miny na autostradach, udeptykując żywe pola na lotniskach, spędzając do koszar młodych chłopców.

Propaganda imperialistyczna wmałwia w człowieka, że wojna jest nieunikniona. Nie śmie głosić tego otwarcie, ale daje codziennie do zrozumienia tyjącymi aluzji. Aluzje te mają potęgować historię, osłabiać wolę do pracy, oteplić umysł człowieka, zniechęcić go do życia, świata, ludzi.

Wbija w niego poczucie własnej bezsilności, izoluje człowieka od człowieka, wyśmiewa jego walkę o pokój, przemleca jego osiągnięcia, pyszni się potęgą ludobójczych broni: bombami, żądźmionymi pelhami, bakteriami. Ponad połowę szpał imperialistycznej prasy zapelniają apokaliptyczne rozważania o nowej wojnie. Nigdy nie pisze ona, że w wojnie tej szlag może trafić bankiera z Wall Street'u, Eisenhowera, Trumana czy Tito; ofiarami jej padają spokojni ludzie, dzieci w kołyskach, niczego nie przeuczający ludzie. Nam wojna nie robi, zachłystu ją się imperialiści. Ale wy, normalni, prości, pracujący ludzie i tak jesteście skazani na zagładę. Więc po co troszczyć się o jutro?

Normalny człowiek planuje swe życie dalej niż do najbliższego wieczoru. Żyje on planami, nadziejami, zamierzeniami, lubi układać życie i marzyć o jutrze. Uczy się, pracuje, myśli o wspólnym urlopie, pragnie wychować dzieci; usprawia pracę, wyrasta w działalność społeczną, naukową, partyjną.

Każdy normalny człowiek nienawidzi wojny. Wyrzaca ona jego plany, niweczy nadzieje, unicestwia marzenia; grozi ruiną, kalectwem, śmiercią. Pragnienie pokoju — jest podstawowym, nieodpartym pragnieniem setek milionów normalnych, prostych, pracujących ludzi.

Wiemy o tym. To stanowi naszą siłę. Dlatego w decydujących momentach walki o pokój odwołujemy się do tych uczuć. Dlatego tak ogromny, nieznanym w dziejach ludzkości zasięg mają akcje pokojowe. Zaskoczyły one obóz wojny. Imperialiści nie zrozumieli, że normalni, prości, pracujący ludzie naszej epoki — to nie bezwolny kniś. Dzięki poświęceniu i trudowi klasy robotniczej wyrosła już nowa ludzkość. Wydała ona miliony aktywistów pokoju, jednoznacznie prostych ludzi na wszystkich kontynentach.

Nie uznajemy przedziatu między słowami a czynem. Nie wystarczy mówić o trosce. Nie wystarczy mówić o sile obozu pokoju. Trzeba ją wświadczać. Osiągnięcia naszego narodu w budowie ojczyzny są przykładem dla wielu krajów. Ale nie wystarczy o nich mówić. Trzeba je prześledzić. Erenburg pisał kiedyś, że każdy wyprodukowany traktor, każdy metr materiału wzmacniającego nasze ślity. Każde marzenie, które w poprzednim — potęguje nuri walki o pokój. Każde opuszczenie rąk, każda porażka — jest wodą na ICH miły.

Ludzkość nie jest podobna do tchórliwego, beznadziejnego Amerykanina, który szukał ja skini, aby ukryć się przed bombą atomową. Ludzkość nie opuszcza rąk. Ludzkość nie przestanie troszczyć się o jutro swych dzieci, o losy cywilizacji, kultury, wielkiego dorobku pokoleń.

Po co troszczyć się o jutro? — namawiali się w oświeconych obozach śmierci faszyści, pokazując więźniom kominy krematoriów.

Ludzkość potępiła faszyzm, ukarała śmiercią hitlerowskich podżegaczy, katów i podpalaczy. Po co się troszczyć o jutro? — namawiają się imperialiści, pokazując narodom bomby atomowe, te udoskonalone krematoria. Ludzkość potępiła imperializm. Najwybitniejsi uczeni, artyści i pisarze epoki broniłi pokoju na Kongresie Wrocławskim. Wysłali delegatów do Kongresu Pokoju w Paryżu i Warszawy. 500 milionów ludzi podpisało Apel Sztokholmski. Apel o Fakt Pokoju podpisała cała pragnaça pokoju ludzkości. Podpisz te będą mówili o naszej trosce, nadziei, miłości, o naszym świecie i życiu. O życiu, w którym Fakt Pokoju podpisujemy codzienną pracą i marzeniem.

Bilety kł'e owe i autobusowe można nabyć wcześniej na II ty zbiorowe

Jak wykazało dotychczasowe doświadczenia, sprzedaż biletów kolejowych i autobusowych (PKS) w okresie przed świętecznym na listę zbiorową, ułatwia ona i przyspiesza pracę kas ekspedycyjnych.

W związku z tym podobnie jak w latach ubiegłych w okresie przedświątecznym Polskie Biuro Podróży „Orbis” będzie sprzedawało bilety na 7 dni naprzód na listy zbiorowe, sporządzone przez poszczególne zakłady pracy. Np. bilety na dzień 23. marca można nabyć już w dniu 17-go b. m.

Sprzedaj biletów na listy zbiorowe — które nie mogą obejmować mniej niż 15 osób, przyczynią się niewątpliwie do zlikwidowania ogonków przy okienkach kasowych.

Szczegółowych informacji, do których sposobu sporządzania list zbiorowych oraz formalności związanych z kupnem biletów udziela Oddział „Orbis” w Kielcach i kasy dworcowe PKS.

(jm)

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Unia (Kazimierza Wielka) na czele Klasy Wojewódzkiej

STAL (Kielce) — SPÓJNIA (Kielce) 0:0
W dniu wczorajszym na boisku Gwardii rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo Klasy Wojewódzkiej między kieleckimi drużynami Spójnią i Stalą. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym. Młody zespół Spójni sprawił swym sympatykom niespodziankę, gdyż na ogół liczone na zwycięstwo gospodarze: w muszej — Saracen przegrał na punkty z Sypkiem, w koguciej — Fryc zremisował z Prokopkiem, co stanowi sukces dla zawodnika Ostrowca, w piórkowej — Derlikowski nie rozstrzygnął walki z Nowakiem, w lekkiej — Stachurski został znokautowany w II r. przez Mamelę II, w lekko-półśredniej — Górczyński (Ostrowiec) wygrał v. o. gdyż lekarz nie dopuścił Górczyńskiego do walki, w ciężkiej — Wójcik (Starachowice) wygrał z powodów nadwagi Kubickiego II, w lekkośredniej — Pysznikowski wygrał przez poddanie się Biesłady, w średniej — Wierszowiec wypunktował Śledziaka, w półciężkiej — Kubicki I wygrał v. o. z powodu braku przeciwnika, w ciężkiej — Sipiński przegrał z powodów niedowagi z Dudkiem.

W Ostrowcu znowu remis

OSTROWIEC. W rewanżowym meczu bokserkim o mistrzostwo klasy A Kiel. OZB Stal (Ostrowiec) zremisowała ze Stalą (Starachowice) 10:10. Wyniki walk: (na pierwszym miejscu gospodarze): w muszej — Saracen przegrał na punkty z Sypkiem, w koguciej — Fryc zremisował z Prokopkiem, co stanowi sukces dla zawodnika Ostrowca, w piórkowej — Derlikowski nie rozstrzygnął walki z Nowakiem, w lekkiej — Stachurski został znokautowany w II r. przez Mamelę II, w lekko-półśredniej — Górczyński (Ostrowiec) wygrał v. o. gdyż lekarz nie dopuścił Górczyńskiego do walki, w ciężkiej — Wójcik (Starachowice) wygrał z powodów nadwagi Kubickiego II, w lekkośredniej — Pysznikowski wygrał przez poddanie się Biesłady, w średniej — Wierszowiec wypunktował Śledziaka, w półciężkiej — Kubicki I wygrał v. o. z powodu braku przeciwnika, w ciężkiej — Sipiński przegrał z powodów niedowagi z Dudkiem.

W ringu sędziował Cichawa (Radom).

zwycięstwo Stali, która w ub. niedzielę wysoko pokonała Kolejarza ze Skarżyska. Umiejętnościem technicznym i zespołowej grze Stali, zawodnicy Spójni przeciwstawili młodzieńczą żywiołowość i ambicję. Daleko gorzej było z kondycją, zwłaszcza po przerwie. W sumie mecz był szybki i obfity w wiele ciekawych momentów. W akcjach brak było jednak wykończenia, co razilo zwłaszcza u Stali, która swej przewagi w polu nie umiała wykorzystać. Napastnicy strzelali słabo i przeważnie prosto w ręce bramkarzowi.

W obu drużynach dobrze zagrała obrona, poza tym ze Stali wyróżnili się: pracowity i dobry technicznie Siudak III, prawoskrzydłowy Zieliński II oraz środkowy pomocnik — Porębski; ze Spójni zaś skrajni pomocnicy Banasiewicz i Stępień III, Francoferet w bramce i Chalupka w ataku.

Sędziował ob. Czaban z Radomia — niezdecydowanie. Widzów 1000 osób. (jur.)

UNIA (Kazimierza Wielka) — STAL (Skarżysko) 4:3 (3:0)
Kazimierza Wielka. (tel. w.). W zawodach o mistrzostwo klasy wojewódzkiej w pilce nożnej Unia (Kazimierza W.) pokonała mistrza klasy A, b. Kiel. OZPN — Stal (Skarżysko) 4:3 (3:0).

KOLEJARZ (Skarżysko) — LZS (Suchedniów) 1:0 (0:0)
Skarżysko. (tel. w.). Kolejarze zagraли ambitnie wygrywając z groźnym przeciwnikiem 1:0 — do przerwy wynik był bezbramkowy 0:0. Jedyny punkt uzyskał Berkowski.

STAL (Końskie) — OGNIWO (Skarżysko) 4:1 (3:0)
Końskie. (tel. w.). W zawodach mistrzowskich miejscowa Stal pokonała gładko gości ze Skarżyska, demonstrując zwłaszcza w pierwszej części meczu skuteczną grę swego napadu.

TABELA

1. Unia (Kazim. W.)	2	4	5:3
2. Stal (Kielce)	2	3	9:1
3. LZS (Suchedniów)	2	2	5:1
4. Stal (Skarżysko)	2	2	6:5
5. Stal (Końskie)	2	2	4:8
6. Kolejarz	2	2	2:9
7. Spójnia (Kielce)	2	1	0:1
8. Ogniwo (Skarżysko)	2	0	2:7

Stal (Kielce) — Włóknierz (Radom) 10:10
RADOM. Oczekiwany z dużym zaciekawieniem mecz pićciarski Stal (Kielce) — Włóknierz (Radom) zakończył się wynikiem remisowym 10:10.

Wynik poszczególnych walk przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu gospodarze): w muszej — Walczak prze-

I Liga

Gwardia (Szczecin) — Włóknierz (Kraków) 1:4 (1:2).
Kolejarz (Poznań) — Gwardia (Kraków) 1:0 (1:0).
CWKS — Unia (Chorzów) 3:2 (3:1).
Górnik (Radlin) — Ogniwo (Bytom) 0:1 (0:0).
Budowlani (Chorzów) — Kolejarz (W-wa) 1:3.
Ogniwo (Kraków) — Włóknierz (Łódź) 1:0 (1:0).

Kielce. Gwardziści zrewanżowali się Stali radomskiej za porażkę odniesioną przed miesiącem w Radomiu, wygrywając nie bez trudu 12:6. Na najlepszym poziomie stała walka w wadze lekkopółśredniej, w której Latkowski wygrał z Jaskólskim. Ten ostatni zrobił ostatnio duże postępy. Porażki Barana i Kubickiego zasłużone. Baran usteępując swojemu przeciwnikowi wzrostem walczył poza tym niezbyt otrzymując dwa na pomnieniu. Kubicki wypadł błędnie, wykazując braki techniczne. Na pochwałę zasługuje Szafranek, który niewiele ustępował Zapalekiemu i tylko kontuzja brwi przyćmiewała zwycięstwo radomianina.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii) —

grał z Drogoszem, w koguciej — Arozewski wygrał w II rundzie przez dyskwalifikację Waszkiewicza, w piórkowej — Barański przegrał z Futakiwiczem, w lekkiej — Przybytniewski uległ Berkowi, w lekkośredniej — Liebota został wypunktowany przez Łuszańczyka, w półśredniej — Pakosz wygrał przez dyskwalifikację już w I r. z Gołdą, w lekkośredniej — Wasiak I zwyciężył v. o. na skutek braku przeciwnika, w średniej — Wasiak II wygrał w drugiej rundzie przez dyskwalifikację Zwierzachowskiego, w półciężkiej — Grychowski zmusił do poddania się Jabłońskiego, w ciężkiej — Sowiński (Włóknierz) wygrał v. o. na skutek braku przeciwnika.

Sędziowali: w ringu — Marcinkowski (Łódź), na punkty Zarzycki (Ostrowiec), Włczak i Jabłoński (Warszawa).

w muszej — Szafranek przegrał w III r. przez t. ko. z Pałskim na skutek pęknięcia ła ła na brwiowego, w koguciej Majkowski wygrał przez poddanie się Głowacza w II r. Zawodnik radomski nie miał nic do powiedzenia. W piórkowej — Zachara wypunktował jednogłośnie Szewczyka, w lekkiej — już w I r. Zają zmusił do poddania się Rozenblata, w lekkośredniej — Latkowski po najładniejszej walce dnia zwyciężył Jaskólskiego. W pierwszej rundzie gwardziści rusza do ataku wywalczając spore przewagę. Niemniej inkasuje sporo ciosów. W II starciu przeważa zawodnik Stali, w ostatniej rundzie Latkowski „tapie drugi oddech” wygrywając tę rundę różnicą 3 punktów. Zwycięstwo Latkowskiego jednogłośnie. W półśredniej — Kubski przegrał z Orlikiem, który szczególnie w III rundzie przeważał zdecydowanie, w lekkośredniej — Lesiak (Gwardia) — wygrał w. o. na skutek nadwagi Majchrzaka (Stal), w średniej — Baran uległ Kozłowi, w półciężkiej o-baj zawodnicy Tarasow (Gwardia) i Zieliński (Stal) zostali zdyskwalifikowani w I r. za brak przygotowania do walki, w ciężkiej w I r. Staniewski (Stal) został zdyskwalifikowany za uderzenie w tył głowy Kurka (Gwardia).

Sędziowali w ringu Kosmowski (Warszawa), na punkty Mirowski (Warszawa), Spyra (Kielce) i Kaleński (Kielce).

Tabela

1. Stal (Kielce)	10	12	100:94
2. Gwardia	10	10	121:75
3. Stal (Radom)	9	10	89:89
4. Włóknierz	8	8	79:81
5. Stal (Starach.)	9	8	76:100
6. Stal (Ostrow.)	8	6	65:91